

# Maciej Sendłak

---

## Wyglądy, identyczność i przedmioty nieistniejące

---

Diametros nr 31, 56-87

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## WYGLĄDY, IDENTYCZNOŚĆ I PRZEDMIOTY NIEISTNIEJĄCE\*

– Maciej Sendłak –

Pierwsza połowa XX wieku nie była dobrym czasem dla zwolenników przedmiotów nieistniejących. Wprawdzie zaprezentowana została wówczas teoria przedmiotu autorstwa Alexiusa Meinonga, jednakże nie spotkała się ona z akceptacją. Po krytyce ze strony m.in. Russella oraz Quine'a, zagadnienia związane z przedmiotami nieistniejącymi nie były uważane za istotne i traktowano je raczej jako fanaberie wąskiej grupy filozofów, a same teorie postulujące przedmioty nieistniejące prezentowano zazwyczaj jako przykłady koncepcji ze wszech miar błędnych. Powstały w tamtym czasie również teksty broniące idei przedmiotów nieistniejących, niemniej stanowiły one zdecydowaną mniejszość<sup>1</sup>. Niekorzystna dla zwolenników przedmiotów nieistniejących sytuacja zaczęła ulegać zmianie od siedemdziesiątych lat minionego wieku, a swój wkład w tę zmianę miała m.in. teoria wyglądów (*guise theory*), której autorem jest Hector-Neri Castañeda.

W poniższym tekście pragnę przybliżyć tę wciąż niepopularną w polskim środowisku filozoficznym koncepcję oraz przedstawić, w jaki sposób przyczyniła się ona do renesansu teorii akceptujących przedmioty nieistniejące<sup>2</sup>. W tym celu zostaną kolejno zaprezentowane: (i) popularne problemy filozoficzne, które stanowiły motywację dla powstania teorii wyglądów; (ii) główne jej założenia wraz z aplikacjami oraz strategią polemiki z russelowską krytyką idei przedmiotów nieistniejących; (iii) zarzuty kierowane pod adresem teorii wyglądów oraz sposoby ich odparcia; (iv) faktyczny związek teorii wyglądów z teorią przedmiotu.

---

\* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Tadeusza Szubki "Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania", finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program "MISTRZ").

<sup>1</sup> Por. Findlay [1963]; Chisholm [1973].

<sup>2</sup> Odwołania do tekstów traktujących o teorii wyglądów spotkać możemy w pracach Jacka Paśniczka (por. Paśniczek [1984], [1988]). Jacek Paśniczek jest również autorem polskiego przekładu artykułu Castañedy, poświęconego zagadnieniu ontologii fikcji. Przekładem tym posiłkowałem się niekiedy w tłumaczeniu charakterystycznych dla teorii wyglądów pojęć (por. Castañeda [1991]).

## 1. Problemy

### 1.1. Idyntyčność

Motywacjami dla powstania teorii wyglądnów były dwa problemy związane z zagadnieniami idyntyčności oraz istnienia. Pierwszy z nich dotyczy konsekwencji akceptacji prawa Leibniza, mówiącego o nieodróżnialności przedmiotów idyntycznych: jeśli przedmiot  $x$  jest idyntyczny z przedmiotem  $y$  (tj.  $x=y$ ), to wszystko, co jest prawdziwie orzekane o  $x$ , jest również prawdziwie orzekane o  $y$ , i odwrotnie. Prawo Leibniza mówi o przedmiotach, jednakże ma ono również swój odpowiednik w kwestiach językowych, nazywane jest wówczas zasadą zastępowalności członów prawdziwej idyntyčności *salva veritate*. Zgodnie z nią, zastąpienie nazwy będącej członem prawdziwego zdania inną nazwą o tej samej ekstensji, zapewnia zachowanie pierwotnej jego wartości logicznej. Przyjmując, iż nazwy „Gwiazda Poranna” oraz „Gwiazda Wieczorna” odnoszą się do tego samego przedmiotu, którym jest planeta Wenus, możemy z powodzeniem stosować powyższą zasadę do zdań typu „Gwiazda Poranna jest planetą Wenus”, w wyniku czego otrzymamy prawdziwe zdanie „Gwiazda Wieczorna jest planetą Wenus”.

Zasada Leibniza zdaje się prawdziwa, jednakże pojawiają się problemy z jej obowiązywaniem w kontekstach intensjonalnych. Rozważmy następujące rozumowanie:

- i) Jan wie, że Gwiazda Wieczorna jest planetą Wenus;
- ii) Gwiazda Wieczorna jest Gwiazdą Poranną (Gwiazda Wieczorna = Gwiazda Poranna);
- iii) (Zatem) Jan wie, że Gwiazda Poranna jest planetą Wenus.

Rozumowanie to zostało przeprowadzone zgodnie z prawem Leibniza, niemniej jest ono nieuprawnione, gdyż może się tak zdarzyć, że pomimo prawdziwości przesłanek (i) oraz (ii) Jan nie wie, że Gwiazda Poranna jest planetą Wenus. Wszak Jan nie musi wiedzieć o tym, że pomiędzy Gwiazdą Wieczorną oraz Gwiazdą Poranną zachodzi idyntyčność. Dla potrzeb dalszej argumentacji załóżmy zatem, że rzeczywiście jest tak, że:

- iv) Jan nie wie, że Gwiazda Poranna jest planetą Wenus.

Okazuje się, że pomimo zakładanej idyntyčności pomiędzy Gwiazdą Wieczorną oraz Gwiazdą Poranną, ta pierwsza ma własność, której brak ostatniej. Własność ta jest wprawdzie dość specjalna, mianowicie *bycie takim  $x$ , że Jan wie, że  $x$  jest idyntyczny z planetą Wenus*, jednak wydaje się, że posiadanie tej własności przez Gwiazdę Poranną, a nie posiadanie jej przez Gwiazdę Wieczorną stoi w sprzeczności ze wspomnianym prawem Leibniza.

W opinii Castañedy obserwacja ta jest wystarczającym powodem do tego, aby poddać w wątpliwość prawo dotyczące nieodróżnialności członów prawdziwej identyfikacji. W związku z powyższym uprawnieni jesteśmy do rozważenia kontrowersyjnej tezy, zgodnie z którą pomiędzy przykładową Gwiazdą Wieczorną oraz Gwiazdą Poranną nie zachodzi identyfikacja.

## 1.2. Istnienie

Kolejnym problematycznym prawem jest prawo egzystencjalnej generalizacji. Zgodnie z nim, orzekając własność o danym przedmiocie, powinniśmy uznać, że ów przedmiot istnieje. W przeciwnym wypadku niemożliwością byłoby prawdziwe orzekanie jakichkolwiek własności o rzeczonym przedmiocie:

$$Fa \supset \exists x Fx$$

Zgodnie z założeniem, że zdania „Posąg Wenus z Milo znajduje się w Luwrze” możemy wyprowadzić zdanie „Istnieje posąg Wenus z Milo”<sup>3</sup>. Jak się okazuje, zasada ta nie obowiązuje dla bytów kryjących się za nazwami pustymi. Ze zdania „Latający koń jest szybki” nie wynika, że istnieje przedmiot, który posiada własność bycia latającym koniem oraz bycia szybkim. Problem ten występuje również w tych kontekstach intencjonalnych, w których u celu aktu znajduje się przedmiot nieistniejący. Ze zdania „Jaś boi się Pegaza” nie wynika, że Pegaz istnieje. Ponadto znane są również zdania, w których stwierdzamy coś o przedmiotach niemożliwych, tj. sprzecznych wewnętrznie, np. „Okrągły kwadrat jest okrągły” lub „Okrągły kwadrat jest przedmiotem sprzecznym”.

Choć przeważająca część filozofów uznaje zdania zawierające nazwy puste albo za bezsensowne (tj. pozbawione wartości logicznej), albo za z gruntu fałszywe, to jednak istnieją również tacy, którzy części z tych zdań przypisują wartość prawdy. Wskazują oni na to, że o ile zdanie „Jacek Soplica jest Smerfem” jest zdaniem fałszywym, to zdanie „Jacek Soplica wstąpił do zakonu bernardynów” skłonni jesteśmy uznać za prawdziwe<sup>4</sup>. Przedmioty fikcyjne są poniekąd szczególnymi przypadkami, gdyż mówiąc o nich, często wskazujemy na kontekst naszych wypowiedzi. Więcej kontrowersji budzą zdania, w których stwierdzamy coś o przedmiotach niemożliwych. Niemniej również w tych przypadkach możemy mówić o prawdziwości – Jan może żywić uzasadnione przekonanie, że prawdziwość zdania „Okrągły kwadrat jest okrągły” pozwala nam wyjaśnić dlaczego

---

<sup>3</sup> Zasada ta związana jest z aksjomatem istnienia, któremu wyraz dał m.in. John Searle, pisząc: „[w]szystko, do czego się odnosimy, musi istnieć” (Searle [1987] s. 103).

<sup>4</sup> Fenomen ten jest nieobcy każdemu, kto na lekcjach języka polskiego spotkał się z pytaniami mającymi zweryfikować znajomość zadanej lektury.

przedmiot ten uważany jest za sprzeczny wewnętrznie. Obserwacje te sugerują, że często posługujemy się w sposób komunikatywny nazwami pustymi, co przeczy pogładowi, zgodnie z którym wszystkie nazwy puste mają wspólną ekstensję.

Tym samym za pożądane wydaje się wyjaśnienie fenomenu odniesienia do przedmiotów kryjących się za nazwami pustymi. Wysoce kontrowersyjne byłoby stwierdzenie, że z tego, iż jesteśmy w stanie prawdziwie orzec o tych przedmiotach jakieś własności wynika, że przedmioty takie istnieją. Z drugiej strony, wykluczenie możliwości prawdziwego orzekania o tego typu przedmiotach, mogłoby skutecznie zubożyć nasz sposób myślenia oraz komunikowania się.

Clou rozwiązania powyższych problemów znajduje się zdaniem Castañedy w wyjaśnieniu relacji zachodzącej pomiędzy tym, w jaki sposób myślimy/mówimy, a tym, do czego akty te się odnoszą, tzn. szeroko rozumianym światem. Jak wskazuje Castañeda, myślenie nasze *zazwyczaj* skierowane jest na świat, czyli na to, co w nim istnieje. Jednakże samo myślenie jest „obojętne” (*impervious*) na status ontologiczny przedmiotów, dzięki czemu równie dobrze możemy myśleć o aktualnych bytach istniejących, jak i o tych, które są jedynie przedmiotami możliwymi lub nawet niemożliwymi. Postulowanie owej „obojętności” stawia przed Castañedą wyzwanie stworzenia zunifikowanej teorii semantycznej, mającej za zadanie wyjaśnienie m.in. odniesienia nazw pustych.

Wnioskując, odpowiedzi na pytania dotyczące prawa Leibniza oraz generalizacji egzystencjalnej uzależnione będą od sposobu wyjaśnienia relacji zachodzącej pomiędzy podmiotem a przedmiotem poznania.

## 2. Wyglądy i przedmioty

Narzędziem, mającym dać wyjaśnienie powyższych zagadnień, jest teoria wyglądnów, która przez jej autora określana jest mianem platońskiej<sup>5</sup>. Określenie to motywowane jest poglądem, zgodnie z którym podstawowym budulcem świata są własności (monadyczne lub relacyjne), a wszystkie przedmioty poznania są własnościami bądź ich wiązkami. Na własnościach tych działają dwa operatory. Pierwszy z nich oznaczany jest nawiasami i jest on funkcją z własności na zbiory, nazywane rdzeniami wyglądnów (*guise core*). Jeśli własności oznaczymy jako  $P, Q, R$ , to rdzeń wyglądnów posiadającego te własności przyjmie formę  $\{P, Q, R\}$ . Innym operatorem jest operator konkretyzacji, będący funkcją z rdzeni wyglądnów na wyglądy. Jeśli  $\{P, Q, R\}$  stanowi rdzeń wyglądnów, to wygląd, któremu on odpowiada, oznaczymy jako  $c\{P, Q, R\}$ .

---

<sup>5</sup> Castañeda [1974] s. 10.

Chcąc wyjaśnić nieco funkcjonowanie operatora konkretyzacji, bywa on przyrównywany do przedimka określonego *ten oto (the)*, a sam wygląd (bez względu na to, czy jest on wyglądem przedmiotu istniejącego czy nieistniejącego) ma swój językowy odpowiednik w deskrypcji<sup>6</sup>. Na przykład wyglądowi będącemu konkretyzacją rdzenia zawierającego jedynie dwie własności, tj. bycia złotym oraz bycia górą (c{bycie złotym, bycie górą}) odpowiada *ta oto (the)* złota góra.

Wyglądy są sposobami, na jakie przedmioty (będące systemami wyglądnów) jawią się podmiotowi poznającemu<sup>7</sup>. Owo przedstawianie rozumiane może być zarówno jako akt percepcji lub jako sposób, na jaki umysł podmiotu poznającego uchwytuje różne aspekty przedmiotu poznania. Każdy istniejący przedmiot składa się z nieskończonej ilości wyglądnów. Chcąc posłużyć się retoryką Davida Lewisa, moglibyśmy powiedzieć, że jest bezsporną prawdą fakt, że jeden i ten sam przedmiot może nam się przedstawiać na niezliczone sposoby. Wieża Eiffła może być ujmowana przez jednych jako główna atrakcja turystyczna Paryża, a przez innych jako obiekt nazywany „Damą Paryża”. Każdy z tych aspektów jest wyglądem tego samego przedmiotu, którym jest Wieża Eiffła. Istotne jest, że myśląc o danym przedmiocie za pomocą konkretnego wyglądn, np. o Wieży Eiffła jako o głównej atrakcji turystycznej Paryża, w pierwszej kolejności odnosimy się do wyglądn (główna atrakcja turystyczna Paryża), a dopiero niejako drugorzędnie do przedmiotu (Wieża Eiffła). Powyższa kolejność odniesienia zachowana jest również w aktach percepcji oraz innych aktach intencjonalnych<sup>8</sup>.

Kategoria wyglądnów nie ogranicza się jedynie do tego, w jaki sposób jawią nam się przedmioty istniejące. Również przedmioty nieistniejące posiadają tak rozumiane aspekty. Jasne się to staje, gdy uświadomimy sobie, że postaci fikcyjne mogą być przez nas różnie odbierane. Dowodem na to mogą być chociażby rozmaite spory dotyczące interpretacji bohaterów fikcyjnych. Jedni uznają postać Maćka Chelmskiego z powieści „Popiół i diament” za charyzmatycznego bojownika walczącego przeciwko władzy komunistycznej, inni widzieć w nim będą wroga nowego ładu.

Operacja łączenia wyglądnów w ich systemy, tzn. w przedmioty, jest wynikiem ludzkiej aktywności umysłowej, w związku z czym można uznać, że wyglądy są produktami aktów intencjonalnych, w których ujmujemy pewne aspekty danych przedmiotów. W tekstach Castañedy spotykamy się z różnymi sformuło-

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 23

<sup>7</sup> W tym sensie można powiedzieć, że teoria wyglądnów jest teorią podwójnych wiązek – wiązek własności tworzących wyglądy oraz wiązek wyglądnów tworzących przedmioty.

<sup>8</sup> Castañeda [1975] s. 128.

waniami dotyczącymi szeroko rozumianej kategorii przedmiotu, które to sformułowania mogą wprowadzać zamęt interpretacyjny. Pisząc o wyglądach, używane są często określenia „konkretne indywiduum” (*concrete individual*) lub „przedmiot”, które rozumiane są na sposób meinongiański, tj. taki, zgodnie z którym przedmiotem jest wszystko to, do czego się odnosimy<sup>9</sup>. Byty, których aspektami są wyglądy, określane są jako „substancje” lub „przedmioty świata” (*objects of the world*)<sup>10</sup>. Celem uniknięcia nieporozumień tam, gdzie użycie terminu „przedmiot” będzie mogło rodzić niejasności, termin ten będzie odpowiednio dookreślany.

Podstawowe zależności pomiędzy wyglądami oraz przedmiotami świata polegają na tym, że:

- 1) Każdemu istniejącemu przedmiotowi odpowiada nieskończona ilość wygląków, będąca sposobami, na jakie dany przedmiot przedstawia się podmiotowi poznającemu,
- 2) Każdemu wygląkowi odpowiada przedmiot (istniejący lub nieistniejący),
- 3) Przedmioty są systemami wygląków, co sprowadza się do tego, że przedmioty poznania są własnościami lub ich wiązkami,
- 4) To, co uznajemy za dyskurs dotyczący przedmiotów, jest *de facto* dyskursem dotyczącym wygląków,
- 5) Przedmioty nieistniejące składają się z ograniczonej ilości własności, które są o tych przedmiotach orzekane<sup>11</sup>.

### 3. Predykcja wewnętrzna

Teoria wygląków opiera się na odróżnieniu dwóch rodzajów predykcji, a co za tym idzie spójka „jest” w zdaniach typu „*a jest F*”, gdzie „*a*” jest przedmiotem, a „*F*” własnością o nim orzekaną, może być interpretowana dwojako. Może ona oznaczać predykcję wewnętrzną lub zewnętrzną. Aby lepiej uchwycić ideę tej dystynkcji, przeanalizujemy następujące zdanie:

v) „Złota góra jest złota”.

Zdanie to może z powodzeniem zostać uznane za fałszywe. Tak uczyniłby zwolennik teorii deskrypcji. Prawdopodobnie wskazywałby on na to, że odpowiednia

---

<sup>9</sup> Castañeda [1974] s. 17.

<sup>10</sup> Castañeda [1975] s. 128. Zależność pomiędzy wygląkami oraz przedmiotami świata bywa porównana do kantowskiej relacji pomiędzy fenomenami oraz noumenami (Castañeda [1991] s. 127-128).

<sup>11</sup> Ostatnie założenie jest pewną wersją meinongowskiej zasady charakteryzacji, zgodnie z którą każdemu niepustemu zbiorowi własności, odpowiada przedmiot, który je posiada. Relacja pomiędzy teorią wygląków a teorią przedmiotu zostanie szerzej opisana w dalszej części.

parafraza (v) odsłoniłaby nam jego logiczną (głębką) strukturę, wyrażoną następującym zapisem:

$$\exists x (Gx \wedge Zx \wedge \forall y (Gy \wedge Zy \supset x=y))$$

(gdzie „G” oznacza „jest górą” a „Z” „jest ze złota”).

Z uwagi na to, że nie istnieje przedmiot posiadający zarówno własność bycia górą oraz własność bycia złotym, powyższa parafraza jasno wskazuje, że zdanie „Złota góra jest złota” jest zdaniem fałszywym. Możliwa jest jednakże taka interpretacja zdania (v), zgodnie z którą będzie ono prawdziwe. Uprawnione jest to wówczas, gdy przyjmujemy, że występujące w nim słowo „jest” wyraża konstytucję ontologiczną, tj. przynależenie orzekanej własności do rdzenia wyglądu. Złota góra jest przedmiotem, któremu odpowiada wygląd  $z = \{ \text{bycie złotym, bycie górą} \}$ , w związku z czym uznaje się, że jest ona przedmiotem posiadającym obie te cechy. Złota góra nie posiada tych własności w taki sam sposób, jak dzieje się to w przypadku realnie istniejących przedmiotów czasoprzestrzennych, niemniej jednak jest prawdą, iż w *jakimś sensie* jest ona złota. W przypadku złotej góry stwierdza się, iż posiada ona wspomniane własności w sposób *wewnętrzny*, tj. że własności te konstytuują ten przedmiot. Prawdą zatem jest, że złota góra posiada wewnętrznie własność bycia złotą oraz własność bycia górą. Castañeda wskazuje na to, że każde zdanie o formie takiej jak powyższe, tj. „Przedmiot, który jest P-em ma własność P” jest zdaniem trywialnie prawdziwym.

Predykcja, w której słowo „jest” wyraża konstytucję ontologiczną, określana jest mianem predykcji wewnętrznej (lub meinongowskiej) i wyrażana jest zapisem  $a(F)$ , gdzie „a” oznacza przedmiot, natomiast „F” odnosi się do własności. Formuła  $a(F)$  powinna być odczytana jako „przedmiot a w sposób wewnętrzny posiada własność F” lub „przedmiot a jest wewnętrznie F”. Wobec powyższego, zdanie „Złota góra jest złota” jest prawdziwe, jeśli wyraża sąd „Złota góra posiada wewnętrznie własność bycia złotą”<sup>12</sup>. Zapis  $a(F)$  wyraża prawdę wtedy i tylko wtedy, gdy własność F zawiera się w zbiorze własności przedmiotu a ( $F \in a$ )<sup>13</sup>.

Predykcję wewnętrzną stosuje się zazwyczaj do tzw. przedmiotów meinongowskich, określanych również jako nieistniejące. W zbiorze takich przedmiotów obok tych, które są niezaktualizowanymi możliwościami, jak np. złota góra czy stojący w Warszawie najwyższy budynek świata, znajdują się również przed-

<sup>12</sup> Castañeda [1974] s. 11.

<sup>13</sup> Castañeda [1995] s. 131.



mioty niemożliwe, tzn. takie, których rdzeń wyglądu zawiera sprzeczne własności. Typowym przykładem takiego przedmiotu jest okrągły kwadrat<sup>14</sup>.

#### 4. Konsubstancjacja, identyczność, istnienie

##### 4.1. Identyczność a konsubstancjacja

W zdaniu (v) słowo „jest” ma pewną określoną funkcję, polegającą na wskazaniu własności, będącej konstytutywną dla przedmiotu predykcji. Nie trudno się domyślić, że inaczej wygląda predykcja, w której stwierdzamy przygodne cechy o przedmiocie istniejącym. Przedmiotami istniejącymi są przedmioty aktualne. Aktualność rozumiana jest tu jako pewna relacja łącząca indywidua z własnościami, które nie są dla nich konstytutywne<sup>15</sup>. Rozważmy zdanie:

vi) „Miasto nazwane Warszawą jest największym miastem w Polsce”.

Trudno zgodzić się z tym, że bycie największym jest cechą konstytutywną jakiegokolwiek miasta. Wszak prawdziwość (lub fałszywość) twierdzenia wyrażonego powyższym zdaniem znana nam może być jedynie na drodze poznania empirycznego. Dlatego też nieuprawniony byłby zapis  $w(M)$ , gdzie „ $w$ ” oznacza Warszawę, a „ $M$ ” jest własnością bycia największym miastem w Polsce. Zgodnie z teorią wyglądnów w zdaniu (vi) przypisana jest przedmiotowi własność w sposób *zewnątrzny*. Znaczy to, że własność ta nie jest dla opisywanego przedmiotu konstytutywną, a jedynie przygodną.

W zdaniu (vi) mamy do czynienia z dwoma wyglądnami, które są do siebie w pewnej relacji wyznaczonej słowem „jest”. Z jednej strony jest to wygląd Warszawy ( $a$ ), który można przedstawić jako  $a=c\{\text{miasto nazwane Warszawą}\}$ . Drugim elementem jest wygląd przedmiotu będącego największym polskim miastem ( $b$ ), gdzie  $b=c\{\text{bycie miastem, bycie położonym w Polsce, bycie większym niż wszystkie inne miasta w Polsce}\}$ . Aby lepiej uchwycić, w jakim związku są ze sobą te wyglądy, przypomnijmy, że każdy z wyglądnów odpowiada pewnej deskrypcji, w związku z czym, moglibyśmy je jako takie przedstawić. Byłyby to kolejno:

- a) Miasto nazwane Warszawą,
- b) Największe polskie miasto.

Dzięki doświadczeniu wiemy, że opisy te odnoszą się do tego samego przedmiotu. Podobnie powyższe wyglądy są różnymi formami przedstawienia tego samego

---

<sup>14</sup> Aby być precyzyjnym, należałoby powiedzieć, że predykcja ta dotyczy wyglądnów, których rdzenie są zbiorami sprzecznych własności, np. {bycie kwadratem, bycie okręgiem}.

<sup>15</sup> Castañeda [1974] s. 13.

przedmiotu. Znaczy to, że zachodzi pomiędzy nimi pewna relacja, którą początkowo bylibyśmy skłonni nazwać idyntyecznością (Miasto nazwane Warszawą = Największe polskie miasto). Jednakże z uwagi na wskazane w pierwszym paragrafie problemy, zdaje się to być nieuprawnione. Zdaniem Castañedy wyglądy odnoszące się do tego samego istniejącego przedmiotu pozostają do siebie w relacji konsubstancjacji (*constubstantiation*) lub współaktualności (*co-actuality*). Relacja ta oznaczana jest jako  $C^*(a, b)$ , gdzie „C” ma symbolizować jej przygodność (*contingent*), natomiast pojedynczy asterysk wskazuje na to, że jest ona podstawową relacją zachodzącą pomiędzy wyglądami. Zapis ten oznacza, że  $a$  i  $b$  są różnymi wyglądami tego samego przedmiotu, którym w tym przypadku jest Warszawa.

Za powyższą tezę kryje się całkiem prosta intuicja, zgodnie z którą do każdego przedmiotu możemy odnosić się na różne sposoby, uchwytując różne jego aspekty (wyglądy). Łącząc je ze sobą, tzn. wskazując na ich konsubstancjację, wskazujemy na to, że u ich podstawy znajduje się wspólny przedmiot. Po raz kolejny posłużmy się analogią do deskrypcji:

- c) Obecna stolica Polski,
- d) Największe miasto, przez które przepływa Wisła,
- e) Rodzinne miasto Krzysztofa Kieślowskiego.

Mogą one zostać sparafrazowane do kolejnych wyglądów:  $c=c\{\text{bycie obecną stolicą Polski}\}$ ,  $d=c\{\text{bycie miastem przez które przepływa Wisła, bycie większym niż pozostałe miasta przez które przepływa Wisła}\}$ ,  $e=c\{\text{bycie rodzinnym miastem Krzysztofa Kieślowskiego}\}$ . Tak jak deskrypcje (a) – (e) opisują przygodnie ten sam obiekt, tak wyglądy im odpowiadające znajdują się w przygodnej relacji konsubstancjacji.

W świetle powyższego, postarajmy się odpowiedzieć, jak teoria wyglądów rozwiązuje problem ścisłej idyntyeczności pomiędzy Gwiazdą Poranną oraz Gwiazdą Wieczorną, który wskazany został na początku tekstu. Zgodnie z prawem Leibniza, ścisła idyntyeczność może zachodzić jedynie pomiędzy nieodróżnialnymi przedmiotami. Wskazanie cech posiadanych przez Gwiazdę Wieczorną, których brak Gwieździe Porannej pozwala nam wskazać na różnice pomiędzy nimi, co świadczy o tym, że błędne byłoby uznawać je za idyntyeczne<sup>16</sup>. Niemniej przekonani jesteśmy o tym, że w jakimś sensie nazwy „Gwiazda Wieczorna” oraz „Gwiazda Poranna” odnoszą się do tego samego przedmiotu. W takich przypadkach powinniśmy mówić o konsubstancjacji (lub przygodnej idyntyeczności)

<sup>16</sup> W tym sensie pogląd Castañedy na kwestię idyntyeczności zbliżony jest do poglądu Wittgensteina: „powiedzieć o *dwu* rzeczach, że są idyntyeczne, to nedorzeczność; a powiedzieć o *jednej*, że jest idyntyeczna sama z sobą, to nie powiedzieć nic” (Wittgenstein [2004] 5.5303).

pomiędzy wyglądem  $w=c\{\text{bycie Gwiazdą Wieczorną}\}$  oraz  $p=c\{\text{bycie Gwiazdą Poranną}\}$ , którą wyrazimy zapisem  $C^*(a, b)$ . Gwiazda Wieczorna oraz Gwiazda Poranna są dwoma różnymi sposobami, na jakie można odnosić się do przedmiotu będącego planetą Wenus.

Zatem tak jak turysta odwiedzający Polskę może wiedzieć o tym, że Warszawa jest największym polskim miastem, nie mając pojęcia, że jest ona miejscem narodzin Krzysztofa Kieślowskiego, tak z tego, że Jan wie o tym, że Gwiazda Poranna jest planetą Wenus, nie wynika, że wie on, że również Gwiazda Wieczorna jest planetą Wenus.

#### 4.2. Konsubstancjacja i predykacja

W powyższej części rozpatrywane było pojęcie przygodnej identyczności w terminach konsubstancjacji. Teraz przyjrzymy się temu, w jaki sposób teoria wyglądków interpretuje orzekanie przygodnych cech innych niż identyczność. Chcąc wyjaśnić to zagadnienie, wskazuje się na to, że w zdaniach typu:

vii) „Stolica Polski znajduje się w województwie mazowieckim”,

gdzie o pewnym przedmiocie orzeka się przygodną własność, zachodzi również relacja konsubstancjacji. Z tą różnicą, że tym razem zachodzi ona pomiędzy wyglądem  $s$ , którego rdzeniem jest  $\{\text{bycie stolicą Polski}\}$ , a wyglądem, o którym orzekamy posiadanie również dodatkowej własności, np. znajdowanie się w województwie mazowieckim. Jeśli przyjmiemy, że własność ta nie była zawarta w rdzeniu wyglądu  $s$ , to zgodnie z konwencją, powinniśmy uznać, że powyższe zdanie stwierdza, iż rdzeń wyglądu  $s$  „przedłużony” został o własność znajdowania się w województwie mazowieckim. Prowadzi to do tego, że wspomniany rdzeń przybiera formę sumy zbiorów:  $c(\{\text{bycie stolicą Polski}\} \cup \{\text{znajdowanie się w województwie mazowieckim}\})$ . Jeśli uznać, że  $s$  jest pierwotnym wyglądem, to wygląd przedłużony o daną własność  $M$  oznaczymy jako  $s[M]$  i powiemy, że własność ta jest  $M$ -przedłużeniem ( $M$ -protraction) wyglądu  $s$ . Tę relację predykacji zewnętrznej oznacza się jako współsubstancjalność, zachodzącą pomiędzy danym wyglądem oraz jego przedłużeniem, np.  $C^*(s, s[M])$ .

#### 4.3. Istnienie

Konsubstancjacja wyjaśnia jeszcze jeden niezmiernie ważny dla koncepcji postulujących przedmioty nieistniejące aspekt – istnienie. Zgodnie z teorią wyglądków nie jest ono niczym innym jak konsubstancjacją z innym wyglądem, co w konsekwencji prowadzi do samokonsubstancjacji. Znaczy to, że przedmiot istnieje, o ile jego wygląd  $a$  spełnia warunek  $C^*(a, b)$ . Relacja ta wiąże ze sobą jedynie wyglądy przedmiotów istniejących i jako taka musi spełniać następujące warunki:

- zwrotność  $C^*(x, y) \supset C^*(x, x)$
- symetryczność  $C^*(x, y) \supset C^*(y, x)$
- przechodniość  $C^*(x, y) \wedge C^*(y, x) \supset C^*(x, z)$
- niesprzeczność  $C^*(x, x) \supset (x[F] \supset \sim x[\sim F])$
- przystawanie  $C^*(x, y) \supset (y[F] \supset C^*(x, x[F]))$
- zupełność  $C^*(x, x) \supset C^*(x, x[F]) \vee C^*(x, x[\sim F])$
- konsekwencja logiczna  $C^*(x, x) \supset (C^*(x, x[F_1]) \wedge \dots \wedge C^*(x, x[F_n]) \supset C^*(x, x[G]))$  przy założeniu, że „ $F_1 \wedge \dots \wedge F_n \supset G$ ” jest twierdzeniem rachunku predykatów<sup>17</sup>.

Powyższe założenia pozwalają teorii wyglądn podjąć próbę odpowiedzi na krytykę, którą pod adresem teorii akceptujących przedmioty nieistniejące skierował Bertrand Russell. Wskazywał on na dwie problematyczne dla zwolenników przedmiotów nieistniejących kwestie. Obie związane z zasadą niesprzeczności i obie dotyczące tzw. zasady charakteryzacji, zgodnie z którą dowolnemu zbiorowi własności odpowiada przedmiot je posiadający. Jeśli teza ta jest prawdziwa – twierdzi Russell – to należy uznać, że okrągły kwadrat posiada zarówno własność bycia kwadratem, jak i własność bycia okręgiem. Bycie okręgiem implikuje bycie nie-kwadratem, zatem powinniśmy uznać, że postulowanie okrągłego kwadratu jest niedorzecznością, gdyż przedmiot ten posiada zarówno własność bycia kwadratem jak i własność bycia nie-kwadratem<sup>18</sup>.

Drugi zarzut ma podobną postać z tym, że jego przedmiotem jest *istniejący* okrągły kwadrat. Skoro (zgodnie z zasadą charakteryzacji) taki przedmiot jak okrągły kwadrat, posiada własności bycia okrągłym oraz bycia kwadratem, to powinniśmy przystać na to, że istniejący okrągły kwadrat posiada również dodatkowo własność istnienia. Doświadczenie mówi nam, że nie istnieje taki przedmiot, w związku z czym teoria przedmiotu, oprócz łamania zasad logiki, stoi w sprzeczności z naszą wiedzą o świecie empirycznym. Zdaniem Russella problem ten implikuje sprzeczność teorii akceptujących przedmioty nieistniejące, co jednoznacznie ją dyskredytuje<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Castañeda [1974] s. 15-16. W formułach tych zapis „ $\sim F$ ” oznacza własność negatywną „nie- $F$ ”.

<sup>18</sup> Russell [1967] s. 259.

<sup>19</sup> Russell [1994] s. 217. Celem tej krytyki była początkowo teoria przedmiotu Alexiusa Meinonga, niemniej zarzuty sformułowane przez Russella mają aplikację do wszystkich teorii akceptujących przedmioty nieistniejące. Należy podkreślić, że przez długi czas pomijano fakt, że Meinong udzielił odpowiedzi na przytoczone zarzuty. Wskazując w nich na nieporozumienia interpretacyjne, starał się wyeksplikować swoją teorię. Odpowiedzi te przeszły bez większego echa, a Russell ostatecznie został uznany zwycięzcą „sporu o przedmioty nieistniejące”. Spowodowane to było częściowo kontrowersyjnością samej teorii przedmiotu, która w czasie rozkwitu logiki klasycznej

Odpowiadając na pierwszy z przytoczonych zarzutów, wskazuje się na to, że zasada niesprzeczności ma aplikację jedynie do przedmiotów istniejących lub możliwych. Zarówno Meinong jak i Castañeda zgadzają się co do tego, że przedmioty sprzeczne nie mogą istnieć, co nie stoi w sprzeczności z uznaniem okrągłego kwadratu za przedmiot nieistniejący. Wręcz przeciwnie, jest to konsekwencja akceptacji zasady niesprzeczności! Okrągły kwadrat jest zarówno okrągły oraz kwadratowy i właśnie dlatego, że posiada dwie sprzeczne własności, uznajemy go za przedmiot niemożliwy. Gdyby nie było to prawdą, tzn. gdyby nie posiadał on sprzecznych własności, nie mielibyśmy podstaw do uznania go za przedmiot niemożliwy. Teoria wyglądków uznaje okrągły kwadrat za przedmiot niemożliwy (i jako taki również nieistniejący), właśnie z uwagi na obowiązywanie zasady niesprzeczności. W związku z tym, teorie akceptujące przedmioty nieistniejące nie łamią prawa niesprzeczności, a jedynie wskazują na konsekwencje jego obowiązywania.

Odpowiedź na zarzut drugi jest nieco bardziej skomplikowana. Castañeda (za Meinongiem) wskazuje na to, że Russell nie zwrócił uwagi na subtelną różnicę pomiędzy dwoma zdaniem traktującymi o *istniejącym* okrągłym kwadracie:

- viii) „Istniejący okrągły kwadrat jest istniejący”,
- ix) „Istniejący okrągły kwadrat istnieje”.

Różnica pomiędzy tymi stwierdzeniami jest na tyle znacząca, że pierwsze z nich uznawane jest za zdanie prawdziwe, podczas gdy drugie – za fałszywe. W zdaniu (viii) mamy przykład przedmiotu, któremu odpowiadają własności bycia okrągłym, bycia kwadratem oraz bycia istniejącym. Samo zdanie stwierdza jedynie tyle, że przedmiot ten posiada jedną z cech, które są dla niego konstytuującymi. Zgodnie z teorią przedmiotu jest to zdanie o takiej samej budowie co zdanie „Istniejący okrągły kwadrat jest okrągły”. W podobnym duchu problem ten rozwiązuje teoria wyglądków, wskazując na to, że w zdaniu (viii) mamy do czynienia z predykacją wewnętrzną, za pomocą której wyrażamy konstytucję ontologiczną przytoczonego przedmiotu. Istniejącemu okrągłemu kwadratowi odpowiada następujący wygląd  $\{ \text{bycie istniejącym, bycie okrągłym, bycie kwadratowym} \}$ , w związku z czym w zdaniu (viii) jest niejako powtórzone przypisanie własności bycia istniejącym. Zdanie to jest typowym przykładem predykacji wewnętrznej, w związku z czym możemy je interpretować jako wyrażające sąd

---

nie miała dużych szans na powodzenie. Nie bez znaczenia dla tego werdyktu był z pewnością autorytet Russella, polot jego krytyki oraz sukcesy teorii deskrypcji.

typu „przedmiot będący  $P$ -em jest  $P$ ”. Zdania tego typu uznawane są za zdania trywialnie prawdziwe.

Zgodnie z teorią przedmiotu zdanie (ix) powinno zostać uznane za fałszywe, gdyż stwierdza ono istnienie przedmiotu, który jest przedmiotem sprzecznym, co jest zabiegiem nieuprawnionym. Meinong starał się argumentować na rzecz tezy, zgodnie z którą czym innym jest bycie istniejącym, a czym innym istnienie, jednakże odpowiedź ta do dziś wzbudza wiele kontrowersji.

Choć intuicje Castañedy zbliżone są do tezy teorii przedmiotu, to jednak starał się on uniknąć wspomnianych kontrowersji. Również teoria wyglądnów utrzymuje, że zdanie (ix) jest fałszywe i wskazuje na to, że powinniśmy je za takie uznać, gdyż stwierdza się w nim coś o aktualności, tj. o aktualnym istnieniu danego przedmiotu. Zgodnie z teorią wyglądnów, zdanie to wyraża konsubstancjację  $C^*(a, a)$ , gdzie  $a=c\{\text{bycie istniejącym, bycie okrągłym, bycie kwadratem}\}$ . Jest ono fałszywe, gdyż relacja konsubstancjacji może zachodzić jedynie pomiędzy wyglądnami przedmiotów faktycznie istniejących. W związku z tym możemy uznać, że o ile zdanie (viii) jest zdaniem (trywialnie) prawdziwym, gdyż wskazuje się w nim na to, że dany przedmiot posiada własności, które są elementami jego struktury ontologicznej, to zdanie (ix) jest fałszywe, gdyż orzeka się w nim istnienie o przedmiocie niemożliwym.

## 5. Współkojarzenie, fikcja i intencjonalność

Znamienne jest, że na różne sposoby możemy odnosić się również do niezaktualizowanych przedmiotów możliwych, których doskonałym przykładem są bohaterowie fikcyjni. Z powodzeniem możemy uznać, że poniższe deskrypcje opisują tego samego bohatera:

- x) Ksiądz Robak,
- xi) Ojciec Tadeusza Soplicy.

Prawdziwe zdanie „Ksiądz Robak *jest* ojcem Tadeusza Soplicy” mogłoby sugerować, że pomiędzy wyglądnami im odpowiadającymi (tj.  $k=c\{\text{Ksiądz Robak}\}$  oraz  $o=c\{\text{ojciec Tadeusza Soplicy}\}$ ) zachodzi konsubstancjacja, wszak wyglądy odpowiadające powyższym deskrypcjom odnoszą się do tego samego przedmiotu. Jednakże jak zostało to przedstawione, konsubstancjacja zachodzi jedynie pomiędzy przedmiotami zupełnymi, a na gruncie teorii wyglądnów byty fikcyjne zdecydowanie takimi nie są. Jak wskazuje Castañeda różnią się one znacząco od przedmiotów realnych, a ich niezupełność jest bodajże jedną z najistotniejszych własności. Poza nią wskazuje się również na ich artefaktualną naturę. Zgodnie z teorią wyglądnów przedmioty fikcyjne są pewnymi systemami możliwych do pomyślenia wyglądnów, które zostały przez autora połączone w jeden przedmiot:

*Przedmiot fikcyjny nie jest przedmiotem realnym niezależnie od tego, jak bardzo szczegółowa i wyczerpująca może być jego charakterystyka i bez względu na to, na ile jego opisy są zgodne z relacjami historycznymi [...]. Przedmiot fikcyjny jest taki, jakim został stworzony, i nie może posiadać innych własności poza tymi, w które, jako obiekt wytworzony bądź odtworzony, został wyposażony<sup>20</sup>.*

Możemy uznać, że relacja łącząca wyglądy przedmiotów nieistniejących z definicji nie może być relacją konsubstancjacji, niemniej powinna być do niej w pewnym sensie zbliżona. Wszak zarówno przedmioty realne, jak i fikcyjne, *posiadają* pewne własności. Znaczący to, że związek zachodzący pomiędzy nimi powinien łączyć dwa wyglądy będące aspektami tego samego (nieistniejącego) przedmiotu. Wspomniane łączenie dokonuje się za sprawą podmiotu poznającego, który ujmuje dwa wyglądy jako aspekty tego samego przedmiotu. Zgodnie z tym powiemy, że przytoczone powyżej wyglądy *k* oraz *o* zostały pomyślane jako aspekty tego samego przedmiotu. Owa relacja łączenia nazwana została współskojarzeniem (*consociation*). Jest ona przygodną relacją *a posteriori* symbolizowaną jako  $C^{**}(x, y)$ . Relację zachodzącą pomiędzy wyglądami *k* oraz *o* wyraża zapis  $C^{**}(k, o)$ .

Wspomnieliśmy, że ten rodzaj „łączenia” odgrywa szczególną rolę przy odnoszeniu się do przedmiotów nieistniejących, jednakże nie ogranicza się on tylko do tego typu przedmiotów. Współskojarzenie zachodzić może również pomiędzy wyglądem przedmiotu nieistniejącego oraz wyglądem przedmiotu istniejącego<sup>21</sup>. Pozwala to na wyjaśnienie problematycznego zagadnienia odniesienia intencjonalnego do przedmiotów nieistniejących. W myśl teorii wyglądków ze zdania:

xii) „Jaś boi się skrzydlatego konia”

nie wynika, że *istnieje* przedmiot, który jest skrzydlatym koniem. Zdanie (xii) wyraża sąd, zgodnie z którym istniejący przedmiot jest w pewnej relacji strachu względem wyglądu przedmiotu nieistniejącego, jakim jest skrzydlaty koń. W tym przypadku Jaś boi się przedmiotu z uwagi na to, w jaki sposób ujmuje jego aspekty, tj. z uwagi na wygląd tego przedmiotu<sup>22</sup>. W zdaniu (xii) orzekane są pewne nietrywialne własności o dwóch przedmiotach: o Jasiu, że boi się skrzydlatego konia i o skrzydlatym koniu, że jest przedmiotem, którego Jaś się boi. Żadna z tych własności, nie jest konstytutywną dla wymienionych przedmiotów, powin-

---

<sup>20</sup> Castañeda [1991] s. 105.

<sup>21</sup> „Relacja pomiędzy umysłem a przedmiotem jest obojętna na kwestie istnienia” (Castañeda [1975] s. 147).

<sup>22</sup> Obserwacja ta zdaje się poparciem tezy głoszącej, iż tym, czego dotyczy nasze poznanie, są wyglądy, a nie przedmioty.

niśmy zatem uznać, że każda z nich orzekana jest w sposób zewnętrzny. W związku z tym – powiedziałaby zwolennik teorii wyglądnów – można uznać, że odpowiednia parafraza zdania (xii) wyrażona jest następującym zapisem:

$C^*(\text{Jaś, Jaś [odczuwanie strachu przed skrzydlatym koniem]})$   
 $\wedge C^{**}(\text{skrzydlaty koń, skrzydlaty koń [bycie obiektem strachu Jasia]})$ .

Jako że relacja współskojarzenia zachodzi (m.in.) pomiędzy wyglądnami przedmiotów nieistniejących, różni się ona znacząco od konsubstancjacji. Jest ona wprawdzie symetryczna, zwrotna oraz przechodnia, ale nie spełnia m.in. warunków niesprzeczności, zupełności oraz ścisłego wynikania logicznego<sup>23</sup>.

## 6. Zespoleenie

Czwartym i ostatnim z prezentowanych typów predykacji jest zespolenie (*conflation*)<sup>24</sup>. Jest to rodzaj predykacji zewnętrznej, w terminach której wyrażana jest relacja uznawana przez większość za konieczną identyczność, zachodząca pomiędzy elementami dwóch zbiorów. Tym, co różni ją od pozostałych predykacji zewnętrznych, jest to, że jest ona wyznaczana a priori. Mówi się tu o równoważności logicznej własności dwóch zbiorów<sup>25</sup>. Zespolenie zachodzi np. pomiędzy następującymi wyglądnami:  $a=c\{\text{bycie górą, bycie złotą}\}$  oraz  $b=c\{\text{bycie złotą górą}\}$ . Relacja ta może być wyrażona zapisem  ${}^{\circ}C(a, b)$  i stwierdza, że wygląd posiadający własności bycia złotym oraz bycia górą jest zespolony z wyglądnem posiadającym koniunkcyjną własność bycia złotą górą. Zbiory tych własności są logicznie równoważne, gdyż odnoszą się do *ściśle* podobnych wyglądnów.

Zespolenie spełnia warunki zwrotności, symetryczności oraz przechodniości. Jednym z praw rządzących tą relacją jest prawo „samo-identyczności własności zespolenia”, zgodnie z którym każdy wygląd jest zespolony z wyglądnem posiadającym własność bycia identycznym z tym wyglądnem<sup>26</sup>.

Teoria wyglądnów i postulowane dwa typy predykacji pozwoliły Castañedzie na nieco mniej kontrowersyjną polemikę z zarzutami Russella, niemniej sprowokowały również niemałą ilość nowych zarzutów. Zanim przejdziemy do krytyki teorii wyglądnów, warto pokusić się o podsumowanie głównych jej tez:

<sup>23</sup> Castañeda [1974] s. 19.

<sup>24</sup> Castañeda postuluje również relację transsubstancjacji, która zachodzi pomiędzy częściami czasowymi przedmiotów (Castañeda [1975] s. 147). Jednakże z uwagi na niewielkie znaczenie dla podejmowanych w prezentowanym tekście problemów, pominiemy jej omówienie.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 144.

<sup>26</sup> Castañeda [1974] s. 20-21.



- 1) Podstawowym budulcem świata są własności uniwersalne.
- 2) Indywidua, będące konkretyzacją zbiorów tychże własności, nazywane są wyglądami.
- 3) Każdemu wyglądowi (tj. każdej skonkretyzowanej wiązce własności) odpowiada przedmiot istniejący lub nieistniejący.
- 4) Każdy przedmiot posiada przynajmniej jeden wygląd.
- 5) Przedmioty są wiązkami wygląków.
- 6) W aktach intencjonalnych, takich jak percepcja oraz poznanie, umysł ludzki uchwytuje wyglądy, a nie przedmioty. Wyglądy są tym, do czego faktycznie się odnosimy w pozornym odniesieniu do przedmiotów świata.
- 7) Wyróżnione są dwa typy predykcji:
  - i. Wewnętrzny, w którym orzeka się własności stanowiące strukturę ontologiczną wyglądu (np. „Złota góra jest złota”);
  - ii. Zewnętrzny, w którym stwierdza się własności przygodne (np. „Wieża Eiffła znajduje się w Paryżu”).
- 8) To, co dotychczas uznawane było za relację idyntyčności, tworzy *rodzinę podobieństw*, wyznaczającą możliwe relacje wyrażane sformułowaniami typu „*a* jest *b*”, gdzie *a* oraz *b* są wyglądami:
  - iii. Konsubstancjalność zachodzi pomiędzy wyglądami przedmiotów istniejących;
  - iv. Współskojarzenie zachodzi pomiędzy wyglądami, które są łączone przez umysł jako wyglądy tego samego przedmiotu (istniejącego lub nieistniejącego);
  - v. Zespolenie jest logiczną równoważnością, zachodzącą pomiędzy rdzeniami wygląków.
- 9) Ścisła idyntyčność ograniczona jest zwrotnością i wyraża trywialną prawdę o samo-idyntyčności przedmiotu.

## 7. Problemy teorii wygląków

Teoria wygląków od czasu pierwszej prezentacji wzbudzała liczne kontrowersje. Sporą część kierowanych pod jej adresem zarzutów stanowią te, z którymi musi się zmierzyć większość teorii akceptujących przedmioty nieistniejące. Kwestie te, o ile ograniczają się do stwierdzenia, że już samym problemem teorii jest to, że postuluje ona przedmioty nieistniejące, niezupełne, niemożliwe itp., zostaną pominięte. Powodem tego jest fakt, że zarzuty te w dużej mierze związane są z tym co William James nazywał „temperamentem”, a co przejawia się preferen-

cjami danego filozofa<sup>27</sup>. Niektórzy *po prostu* przedkładają prostotę i oszczędność pustynnego krajobrazu nad bogactwo i złożoność ontologicznej dżungli<sup>28</sup>. Dlatego też pominiemy tego typu zarzuty i skupimy się na tych, które są w sposób szczególnie kierowane pod adresem teorii wyglądown<sup>29</sup>. Nie sposób poddać je wszystkie odpowiedniej analizie w jednym tekście, tym bardziej, że część z nich dotyczy metodologii lub motywacji teorii wyglądown. W tej części tekstu skupimy się na zarzutach dotyczących spójności teorii wyglądown.

### 7.1. Niewygodne zobowiązania i regres w nieskończoność

Alvin Plantinga wśród wielu uwag krytycznych podkreśla grożący teorii wyglądown problem regresu w nieskończoność. Związane jest to z zarzutem dotyczącym przepełnionej ontologii. Plantinga wskazuje na to, że poza postulowaniem kontrowersyjnych przedmiotów nieistniejących, sprzecznych oraz niemożliwych, teoria wyglądown zdaje się implikować akceptację sporej grupy bytów, które mogą być problematyczne, nawet dla zwolennika teorii wyglądown.

Przypomnijmy, że zgodnie z teorią wyglądown tym, do czego odnosimy się używając pewnych deskrypcji, nie są „przedmioty świata”, lecz wyglądy będące ich aspektami. Używając przykładowej deskrypcji „rodzinne miasto Krzysztofa Kieślowskiego”, odnosimy się w pierwszej kolejności do rodzinnego miasta Krzysztofa Kieślowskiego, czyli do wyglądown o postaci  $c\{\text{bycie rodzinnym miastem Krzysztofa Kieślowskiego}\}$ , a dopiero niejako wtórnie (domniemanie) do Warszawy. W związku z tym to, co dotychczas uznawaliśmy za dyskurs dotyczący „przedmiotów świata”, jest tak naprawdę dyskursem dotyczącym ich aspektów, czyli tego w jaki sposób ujmujemy owe przedmioty.

Problem polega na tym, że już same wyglądy można uznać za pewnego rodzaju substancje, które również posiadają swoje wyglądy. Na poparcie tej obserwacji Plantinga przytacza przykład wskazujący, że jeden i ten sam wygląd może mieć różne własności, tzn. może być różnie ujmowany przez różne osoby. Jedna osoba może być przekonana o tym, że wygląd  $G_1=c\{\text{wszechwiedza, wszechmoc, bycie absolutnie dobrym}\}$  zawiera w swoim rdzeniu wszechmoc, nie wiedząc o tym, że jest to ulubiony wygląd Anzelmą. W związku z tym powinniśmy uznać,

---

<sup>27</sup> James [1998] s. 44.

<sup>28</sup> Por.: „Przeludniony świat Ygrekowskiego jest z wielu względów nieprzyjemny. Razi on nasz zmysł estetyczny, mamy bowiem upodobanie do krajobrazu pustynnego; nie to jednak jest najgorsze. Śmietnik nieureczywistnionych możliwości Ygrekowskiego jest wylęgarnią elementów wywołujących nieporządek” (Quine [2000] s. 32).

<sup>29</sup> Wyjątek stanowi problem „dziesięciu magicznych pierścieni”, który w pewnym stopniu dotyka wszystkich teorii akceptujących zasadę charakteryzacji. Podjęcie tego zagadnienia zostało zasugerowane mi przez anonimowego recenzenta pierwszej wersji prezentowanego tekstu.

że pomiędzy ulubionym wyglądem Anzelma oraz  $G_1 = c\{\text{wszechwiedza, wszechmoc, bycie absolutnie dobrym}\}$  nie zachodzi identyczność, gdyż o jednym z nich możemy orzec własności, których prawdziwie orzec o drugim nie możemy. Można uznać, że  $G_1$  może być ujmowany jako  $M_1 = c\{\text{bycie ulubionym wyglądem Anzelma}\}$  lub jako  $M_2 = c\{\text{bycie drugim elementem pary uporządkowanej } \langle G_0, G_1 \rangle\}$ .  $M_1$  oraz  $M_2$  okazują się dwoma „wyglądami” tego samego przedmiotu, będącego wyglądem  $G_1$ . W związku z powyższym uzasadnione jest – wnioskuje Plantinga – wprowadzanie dodatkowej kategorii pod-wyglądów, lub wyglądów drugiego rzędu. Prowadzi to do tego, że to, co dotychczas uznawane było przez zwolenników teorii Castañedy za dyskurs dotyczący wyglądnów, staje się dyskursem dotyczącym de facto wyglądnów kolejnego rzędu<sup>30</sup>.

Przedstawiony problem implikuje dwa kolejne. Pierwszym z nich jest ryzyko popadnięcia w groźny dla większości teorii nieskończony regres. Okazuje się bowiem, że niełatwo będzie wskazać jakiś ostateczny poziom wyglądnów, które nie posiadałyby z kolei swoich wyglądnów:

[]Jeśli istnieje dostateczny powód dla utrzymywania, że nasz dyskurs nie dotyczy zwykłych przedmiotów lecz wyglądnów pierwszego rzędu, to dla każdego  $m$  istnieje dostateczny powód dla utrzymywania, że dyskurs nasz nie dotyczy wyglądnów rzędu  $m$ , lecz wyglądnów rzędu  $m+1$ <sup>31</sup>.

Jeśli powyższy zarzut jest poprawny, to na gruncie teorii wyglądnów wyjaśnienie mechanizmu poznania staje się o wiele bardziej skomplikowaną kwestią niż początkowo sugerował to Castañeda.

Kolejnym problemem, związanym ze złożonością wyglądnów jest podważenie platońskiego charakteru teorii wyglądnów. Jak zostało to przedstawione powyżej, według Castañedy podstawowym budulcem świata są własności, będące prostymi elementami złożonych przedmiotów świata. Okazuje się jednak, że również własności mogą posiadać swoje wyglądy, a te z kolei wyglądy wyższego rzędu itd. Można zatem uznać, że brak jest wyraźnej różnicy pomiędzy tym, co Castañeda uznaje za przedmioty złożone, a tym, co uznaje za przedmioty proste:

Tym, co faktycznie implikują [główne założenia teorii wyglądnów – M.S] jest to, że nie ma w ogóle przedmiotów prostych; własności, operatory, zbiory oraz wyglądy są tak samo złożone oraz wieloaspektowe co zwykle przedmioty. Zasady te pociągają również to, że oprócz nieistniejących indywiduów, są również nieistniejące

---

<sup>30</sup> Plantinga [1983] s. 66-68.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 70.

własności, zbiory, operatory oraz niemożliwe własności, zbiory i operatory. Nawet ci, którzy obdarzeni są niezwykłym apetytem ontologicznym, mogą uznać to za coś ciężkiego do przełknięcia<sup>32</sup>.

## 7.2. Odpowiedzi

Jeśli zarzuty Plantingi są trafne, to faktycznie można uznać, że teoria wyglądnów staje się coraz bardziej skomplikowana, jej prawdziwość zaś coraz bardziej wątpliwa. Jednakże – jak usiłuje wykazać Castañeda – krytyka ta płynie z błędnej interpretacji teorii wyglądnów. Zgodnie z nią ontologicznymi odpowiednikami deskrypcji są wyglądy, a nie przedmioty świata. Przedmioty świata jako takie są poza zasięgiem poznawczym podmiotu poznającego i właśnie dlatego tym, do czego się odnosimy, jest zawsze wygląd. Nasza wiedza jest wiedzą o relacjach pomiędzy poszczególnymi wyglądnami, a nie pomiędzy przedmiotami świata. Zobrazować to może przykład percepcji wzrokowej silnika samochodowego. Przedmiot ten inaczej będzie postrzegany przez inżyniera, widzącego w nim poszczególne elementy pełniące określone funkcje, a inaczej przez laika, który nie będzie w stanie wyróżnić jakiegokolwiek jego części. W trakcie ich rozmowy może okazać się, że sposób, w jaki silnik ten jawi się inżynierowi, jest konsubstancjalny z tym, w jaki sposób ujmuje go laik. To samo tyczy się innych ludzkich aktywności umysłowych. Byty, które Plantinga uważał za wyglądy różnych poziomów, są po prostu wyglądnami, spośród których nie wyróżnia się kolejnych ich rzędów.

Nieuzasadnione byłoby również stwierdzenie, że przykładowy wygląd  $M_2$  jest pod-wyglądnem  $G_1$ , wszak relacja ta mogłaby zostać odwrócona i z powodzeniem moglibyśmy uznać, że  $G_1$  jest pod-wyglądnem  $M_2$ . Jeśli chcielibyśmy się na to zgodzić, to musielibyśmy uznać, że takie odwrócenie relacji może zachodzić również pomiędzy „przedmiotami świata” oraz wyglądnami. Okazałoby się wówczas, że to, co wcześniej uznawaliśmy za przedmiot, jest wyglądnem przedmiotu, który wcześniej był jego wyglądnem.

Zgodnie z tym rozważaniem uzasadnione jest pytanie o to, jaka relacja zachodzi pomiędzy wspomnianymi wyżej wyglądnami  $G_1$ ,  $M_1$  oraz  $M_2$ . Jak słusznie zauważa Plantinga, nie może tu być mowy o ścisłej identyczności. Cóż zatem może kryć się za stwierdzeniem „ $G_1$  jest  $M_2$ ”? Castañeda wskazuje na to, że jest to skrót następującego sformułowania:

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 67.

$c\{\text{wszechwiedza, wszechmoc, bycie absolutnie dobrym}\}$  jest  $c\{\text{bycie drugim elementem pary uporządkowanej } \langle G_1, \{\text{wszechwiedza, wszechmoc, bycie absolutnie dobrym}\} \rangle\}$ .

Relacją, jaka występuje w przedstawionym przykładzie, jest zespolenie, gdyż oba wyglądy mają w swych rdzeniach własności o tej samej ekstensji. Jako że relacja zespolenia jest relacją przechodnią, zwrotną oraz symetryczną, zachodzi ona również pomiędzy innymi wyglądami, które Plantinga nazywał wyglądami drugiego rzędu. Wniosek ten rozwiązuje również sugerowane przez Plantingę problemy z regresem w nieskończoność oraz platońskim charakterem teorii wyglądów<sup>33</sup>.

### 7.3. Paradoks Clarka

Najpopularniejszym zarzutem kierowanym pod adresem teorii wyglądów jest paradoks, na który zwrócił uwagę Romane Clark. Wskazywał on na to, że teoria wyglądów wprowadzie broni się przed zarzutami Russella, jednakże cena jaką przychodzi jej za to zapłacić, jest zbyt duża, a jest nią paradoks wewnątrz samej teorii. Paradoks ten związany jest z „meinongiańską” tezą, która leży u podstaw teorii proponowanej przez Castañedę, a która głosi, iż każdy szeroko rozumiany przedmiot posiada pewien rodzaj *bytu*, bez względu na to czy jest on przedmiotem istniejącym, czy też nieistniejącym. Clark stara się wykazać, że teza ta w połączeniu z pozostałymi założeniami teorii wyglądów prowadzi do pewnej odmiany paradoksu „golibrody z Seville”.

Zgadzając się na postulowane przez teorię wyglądów dwa rodzaje predykcji (wewnętrzny oraz zewnętrzny), powiemy, że przedmiot posiada własność w sposób zewnętrzny wówczas, gdy jest on w relacji konsubstancjacji z przedmiotem posiadającym tę własność wewnętrznie. Założenie to pozwala nam na rozważenie przedmiotu, który posiadałby na sposób zewnętrzny własność, którą posiada również wewnętrznie. Własność ta nazywana jest samoprezentacją i oznaczana jest jako SD („*self-displaying*”). Z uwagi na posiadanie lub nieposiadanie powyższej własności, wyglądy mogą zostać podzielone na dwie grupy – te, które posiadają jedną i tę samą własność na dwa różne sposoby (SD) oraz te, które własności takiej nie posiadają, tj.  $\neg(\text{SD})$ . Rozważmy przykład wyglądu  $d$ , którego rdzeń zawiera jedynie własność  $\neg(\text{SD})$ , tak że  $d = c\{\neg(\text{SD}(\wedge))\}$ , gdzie „ $\neg(\text{SD}(\wedge))$ ” jest wyrażeniem predykatywnym z miejscem dla nazwy wyglądu. Zadaniem, jakie stoi przed teorią wyglądów, jest rozstrzygnięcie, czy wygląd posiadający własność bycia nie-

<sup>33</sup> Castañeda [1983] s. 342-347.

samoprezentującym jest czy też nie jest samoprezentujący, tzn. który z zapisów wyraża prawdę „ $\neg(SD(d))$ ” czy „ $SD(d)$ ”.

Aby to sprawdzić, Clark zakłada kolejno prawdziwość każdego z powyższych stwierdzeń i w oparciu o tezy teorii wyglądnów wykazuje, że każda z przytoczonych możliwości prowadzi do sprzeczności oraz paradoksalnego wniosku, zgodnie z którym  $(SD(d)) \equiv \neg(SD(d))$ . Okazuje się, że wygląd  $d$  posiada własność bycia samoprezentującym tylko wówczas, gdy jest przedmiotem niesamoprezentującym<sup>34</sup>. W związku z powyższym wnioskuje Clark:

Naiwna teoria predykcji, w powyższej wersji, sama sobie przeczy. Uzasadniony jest zatem wniosek, zgodnie z którym nie ma w ogóle wyglądu takiego jak wygląd  $d$ , a naturalnym rozwiązaniem tego problemu jest porzucenie przekonania lub zasady, które pozwalały nam wierzyć, że wygląd taki jest<sup>35</sup>.

#### 7.4. Własności wyglądnów

Romane Clark podejmuje również problem dotyczący orzekania własności o wyglądnach. Rozważmy przykład zdania, którego podmiotem jest wygląd:

xiii) „Gwiazda Wieczorna jest wyglądem”.

Zdanie to powinniśmy uznać za prawdziwe. Problematyczne jednakże staje się to, w jaki sposób moglibyśmy je poddać odpowiedniej analizie.

Zgodnie z teorią wyglądnów zdanie to możemy rozpatrywać jako zawierające predykcję wewnętrzną lub zewnętrzną. Jednakże żadna z nich nie jest w tym przypadku uprawniona. Chcąc zinterpretować powyższe zdanie jako przykłady predykcji wewnętrznej, musielibyśmy uznać, że orzekane własności należą do struktury ontologicznej wyrażanej przez rdzeń wyglądu. Jak możemy się domyślić, wśród własności konstytuujących Gwiazdę Wieczorną nie znajduje się własność bycia wyglądem.

Zdanie to nie wyraża również predykcji zewnętrznej. Gdyby było inaczej, należałoby uznać, że wygląd Gwiazdy Wieczornej jest konsubstancjalny z wyglądem Gwiazdy Wieczornej przedłużonym o własność bycia wyglądem ( $C^*(g, g[W])$ ), a jak zostało to zasugerowane wyżej, byłoby to nieuprawnione<sup>36</sup>.

#### 7.5. Odpowiedzi

---

<sup>34</sup> Clark [1978] s. 185-186.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>36</sup> Clark [1983] s. 122-125. Podobną obiekcję zgłosił również Alvin Plantinga (por. Plantinga [1983] s. 70-72).

Paradoks wskazany przez Clarka urósł na przestrzeni lat do autonomicznego problemu i sprowokował szeroką dyskusję, w której uczestniczyli również m.in. William Rapaport oraz Edward Zalta. Zawilości związane z rzeczonym paradoksem oraz sama jego złożoność sprawiają, iż rzeczowa analiza tego zagadnienia wymaga osobnego omówienia<sup>37</sup>. Z uwagi na ograniczenie wielkości prezentowanego tekstu, skupimy się jedynie na zasygnalizowaniu, ku jakiemu rozwiązaniu tego problemu skłania się Castañeda.

Odpowiadając na pierwszy z przytoczonych zarzutów, Castañeda wskazuje na różnice pomiędzy negacją zdaniową a negacją predykatywną. Różnice pomiędzy tymi negacjami dobrze ilustrują przykłady poniższych zdań:

- xiv) „Sokrates jest bardzo szczęśliwy”;
- xv) „Sokrates nie jest bardzo szczęśliwy”;
- xvi) „Sokrates jest bardzo nieszczęśliwy”.

Zarówno zdanie (xv) jak i (xvi) są zaprzeczeniami (xiv), niemniej wyrażają one odmienne sądy. Uwarunkowane jest to tym, że zawarta w nich negacja występuje na dwa różne sposoby, pełniąc tym samym dwie funkcje. W zdaniu (xv) występuje negacja zdaniowa i stwierdza się w nim, iż nieprawdą jest jakoby Sokrates był bardzo szczęśliwy<sup>38</sup>. Może on być w nastroju obojętnym, może być nieszczęśliwy lub *po prostu* szczęśliwy. W zdaniu (xvi) podobna alternatywa jest niedopuszczalna, gdyż występująca w nim negacja predykatywna sprawia, iż zdanie to wyraża wprost sąd, zgodnie z którym Sokrates jest bardzo nieszczęśliwy<sup>39</sup>.

Podobna różnica zachodzi pomiędzy tym, co Clark wyrażał zapisami „ $\neg(SD(d))$ ” oraz „ $SD(d)$ ”. O ile ostatni zapis jest zwykłym typem predykcji, w którym o szeroko rozumianym przedmiocie  $d$  orzeka się własność  $SD$ , o tyle wcześniejszy zapis, który pomyślany był jako zaprzeczenie „ $SD(d)$ ” został błędnie przedstawiony. Błąd Clarka polega na tym, że w myśl teorii wyglądnów, odpowiednim zaprzeczeniem formuły „ $SD(d)$ ” jest formuła zawierająca negację predykatywną, tj. „ $\neg(SD)(d)$ ”. Rozumowanie Clarka mogłoby być uprawnione, gdyby na gruncie teorii wyglądnów obowiązywała zasada, zgodnie z którą negacja zdaniowa

<sup>37</sup> Dokładniejszą prezentację paradoksu Clarka znaleźć można m.in. w Rapaport [1976]; Landini [1985]; Jacqueline [1996]. Godnymi uwagi są szczególnie teksty Pańniczka, w których prezentuje on swoją propozycję rozwiązania tego paradoksu (Pańniczek [1984a], [1994]).

<sup>38</sup> Poprawniejszym formalnie, lecz mniej zgrabnym stylistycznie zdaniem, byłoby „Nie jest prawdą, że Sokrates jest bardzo szczęśliwy”.

<sup>39</sup> Por. Jorgensen [2004].

implikuje negację predykatywną  $(\neg(\text{SD}(d)) \supset (\neg(\neg\text{SD})(d)))$ , jednakże zasady takiej brak<sup>40</sup>.

Jaki zatem status ontologiczny ma wygląd  $d$ ? Jak wskazuje Castañeda, wygląd ten nie istnieje i jest bytem o naturze zbliżonej do okrągłego kwadratu. Posiada on dwie sprzeczne własności (bycie samoprezentującym oraz bycie nie-samoprezentującym), które wykluczają możliwość jego istnienia. Podobnie jak w przypadku innych sprzecznych przedmiotów, prawdą jest, że wygląd  $d$  posiada dwie wykluczające się własności, i jako taki jest kolejnym przykładem na poparcie tezy, zgodnie z którą są przedmioty nieistniejące. Castañeda idzie dalej w swej odpowiedzi i wprost wskazuje, że uwaga Clarka jest świadectwem na słuszność odróżnienia dwóch rodzajów negacji, którą postuluje teoria wyglądnów. Dopiero brak tej dystynkcji prowadziłby do paradoksu wskazanego przez Clarka<sup>41</sup>.

Zgoda na argumentację Castañedy wiąże się z podjęciem drugiego z przytoczonych tu zarzutów Clarka. Jeśli przyjąć, że wspomniany wyżej wygląd  $d$  posiada zarówno własność bycia samoprezentującym jak i własność bycia nie-samoprezentującym, należałoby wyjaśnić, na czym miałyby polegać relacja pomiędzy wyglądem a własnościami, jakie o nim orzekamy.

Zgodnie z teorią wyglądnów, w zdaniach typu „Wygląd  $d$  posiada zarówno własność bycia samoprezentującym, jak i własność bycia nie-samoprezentującym” lub „Gwiazda Wieczorna jest wyglądem” wyrażona jest relacja zespolenia. Wskazuje ona na to, że zbiory własności, będące rdzeniami wyglądnów są równoważne logicznie ze zbiorami tychże wyglądnów, poszerzonych o własność bycia wyglądem<sup>42</sup>. Zgodnie z tym, zdanie (xiii) może zostać sparafrazowane w następujący sposób:

◦C({bycie Gwiazdą Wieczorną}, {bycie Gwiazdą Wieczorną, bycie wyglądem}).

## 7.6. Problem Dziesięciu Magicznych Pierścieni

Postulowanie pewnej wersji meinongowskiej zasady charakteryzacji może prowadzić do problemu związanego z odróżnieniem niektórych przedmiotów fikcyjnych. Wskazał na to David Lewis, dyskutując z koncepcją Terence’a Parsonsa<sup>43</sup>. Rzeczony problem dotyczy analizy przedmiotów zawartych w następującej

<sup>40</sup> Romane Clark wskazuje, że nie jest to prawdą i cytuje prace Castañedy, świadczące o tym, że zasada ta jest przez niego akceptowana (Clark [1983] s. 116).

<sup>41</sup> Castañeda [1978] s. 201-204.

<sup>42</sup> Castañeda [1983a] s. 382-384.

<sup>43</sup> Parsons [1991] s. 147.



opowieści: „Shaub był smokiem, który miał dziesięć magicznych pierścieni. Konic”. Przedmiotami tej opowieści są smok oraz dziesięć pierścieni. Zgodnie z zasadą charakteryzacji każdy z przedmiotów fikcyjnych skorelowany jest z określonym zbiorem własności, które są o nim prawdziwie orzekane i które pozwalają wyróżnić go spośród innych przedmiotów. W związku z tym, smok Shaub skorelowany jest ze zbiorem zawierającym takie własności jak np. bycie smokiem, posiadanie dziesięciu magicznych pierścieni, bycie nazwanym „Shaub”. Własności te wyznaczają warunki identyżności przedmiotu, którym jest smok Shaub.

Problem z takim podejściem pojawia się wówczas, gdy próbujemy poddać podobnej analizie przytoczone dziesięć magicznych pierścieni. Okazuje się bowiem, że o każdym z tych pierścieni możemy orzec dokładnie te same cechy, tj. bycie pierścieniem, bycie magicznym, bycie posiadanym przez smoka o imieniu Shaub. Prowadzi to do tego, że zamiast dziesięciu zbiorów różnych własności, z którymi moglibyśmy skorelować dziesięć różnych pierścieni, mamy tylko jeden zbiór, któremu może odpowiadać tylko i wyłącznie jeden przedmiot w taki sposób opisany, tj. jeden magiczny pierścień. Wynika to z kryterium identyżności, zgodnie z którym przedmioty są identyżne wówczas, gdy posiadają dokładnie te same własności.

Zwolennicy meinongowskiej analizy przedmiotów fikcyjnych sugerują pewne intuicyjne rozwiązanie tego problemu. Wskazują oni na to, że owe magiczne pierścienie możemy potraktować jako zbiór dziesięciu przedmiotów<sup>44</sup>. W konsekwencji powyższa opowieść dotyczy w pewnym sensie dwóch przedmiotów: smoka i zbioru dziesięciu pierścieni.

Z uwagi na wiązanie przedmiotów ze zbiorami ich własności, problem magicznych pierścieni można rozpatrywać również z punktu widzenia teorii wyglądów. Wprawdzie Castañeda nie dyskutował tego zagadnienia, jednak w oparciu o jego teorię można zasugerować rozwiązanie nieco inne od proponowanego przez Parsonsa i Pańniczka.

Choć zgodnie z teorią wyglądów, przedmioty fikcyjne są przedmiotami niezupełnymi, to jednak zakłada się, że (o ile tekst nie mówi inaczej) jeśli posiadanie własności  $P$ , która jest o nich prawdziwie orzekana, implikuje posiadanie również własności  $Q$ , to możemy uznać, że dany przedmiot posiada obie te własności. Zakładając, że w serii tekstów poświęconych przygodom Sherlocka Holmesa nie ma wzmianki o jego trzustce, nie wynika, że jest on pozbawiony tego organu. Zgodnie z przedstawioną przez Doyle'a charakterystyką, Sherlock Holmes jest

---

<sup>44</sup> Por. Pańniczek [1994] s. 83-85; Parsons [1991] s. 147-148.

człowiekiem, z czego wynika szereg dodatkowych własności, jak chociażby posiadanie właściwych organów.

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku magicznych pierścieni. Zgadając się na prezentowaną powyżej interpretację zasady Leibniza, można stwierdzić, że sam fakt mówienia o *dziesięciu* magicznych pierścieniach sprawia, że możemy je w jakiś sposób od siebie odróżnić i mówić o każdym z nich z osobna. Gdyby nie zachodzące pomiędzy nimi różnice, równie dobrze moglibyśmy stwierdzić, że jest ich np. dziewięć, jedenaście lub że jest to jeden pierścień. Treść opowieści mówi jednak dokładnie o dziesięciu pierścieniach, w związku z czym, każdy z tych przedmiotów, poza własnościami bycia pierścieniem, bycia magicznym, oraz bycia własnością smoka o imieniu Shaub, musi posiadać również własność bycia różnym od każdego innego pierścienia. Własność ta przypisana jest im pośrednio przez wskazanie na to, że każdy z nich posiada własność bycia *jednym z dziesięciu* pierścieni. Każdemu z nich możemy przyporządkować podobny zbiór własności. Zbiory te różnić się będą między sobą własnością nie-bycia-identycznym z którymkolwiek z pozostałych pierścieni. Jeśli pierścienie te oznaczymy kolejno jako  $P_1, \dots, P_{10}$ , to każdy z nich możemy opisać w podobny sposób, np.:

$P_1 = c\{\text{bycie pierścieniem, bycie magicznym, bycie własnością smoka o imieniu Shaub, bycie jednym z dziesięciu magicznych pierścieni, bycie różnym niż pierścienie } P_2, P_3, P_4, P_5, P_6, P_7, P_8, P_9, P_{10}\},$

$P_2 = c\{\text{bycie pierścieniem, bycie magicznym, bycie własnością smoka o imieniu Shaub, bycie jednym z dziesięciu magicznych pierścieni, bycie różnym niż pierścienie } P_1, P_3, P_4, P_5, P_6, P_7, P_8, P_9, P_{10}\}, \text{ itd.}$

Rozwiązanie takie nie mówi nam dokładnie, czym różnią się między sobą kolejne pierścienie, niemniej wskazuje na konsekwencję obowiązywania zasady Leibniza i pozwala na uznanie, że przytoczona opowieść dotyczy jedenastu, a nie dwóch przedmiotów.

Zgodnie z teorią wyglądnów albo pierścieni jest dziesięć i różnią się one między sobą, albo nie zachodzi między nimi żadna różnica i to, co wcześniej skłonni byliśmy uznawać za mnogość pierścieni, jest de facto jednym pierścieniem. Teza, która stanowiłaby inaczej, tj. postulowała dziesięć nieodróżnialnych od siebie przedmiotów, jest na gruncie teorii wyglądnów, tezą wewnętrznym sprzeczną.

Warto podkreślić, że zgodnie z założeniami teorii wyglądnów możliwe jest również przyjęcie rozwiązania proponowanego przez teorie meinongiańskie, zgodnie z którym przedmiotem tego odniesienia jest zbiór. Nie jest wykluczone, że jeden przedmiot może być ujmowany przez dwa różne wyglądy. Wszystko zależy od tego, w jakim kontekście o tych przedmiotach myślimy. Raz można

pierścienie te ujmować jako pojedyncze przedmioty, a innym razem jako ich zbiór. W pierwszym przypadku każdy z nich skorelowany byłoby z innym rdzeniem wyglądu, w drugim odnosilibyśmy się do jednego wyglądu o postaci  $c = \{\text{bycie zbiorem dziesięciu magicznych pierścieni, bycie własnością smoka o imieniu Shaub}\}$ .

Przykład podany przez Lewisa można odpowiednio skomplikować, mówiąc o nieokreślonej ilości przedmiotów. Rozważmy alternatywną opowieść: „Shaub był smokiem, który miał stado krów. Koniec”. W tym przypadku można zgodzić się z tym, że opowieść ta mówi w pewnym sensie o dwóch przedmiotach (wyglądach), tj. o smoku i o stadzie krów, których liczba jest nieokreślona. Pierwszy z wyglądomów ma postać  $c = \{\text{bycie smokiem, bycie właścicielem stada krów, bycie smokiem o imieniu Shaub}\}$ , drugi natomiast przyjąłby postać  $c = \{\text{bycie stadem krów, bycie własnością smoka nazywanego Shaub}\}$ . Wprawdzie pojęcie stada implikuje mnogość przedmiotów wchodzących w jego skład, ale w tym przypadku oczekiwanie podania kryteriów identyczności dla poszczególnych krów nie różni się w sposób istotny od wymagania kryteriów identyczności dla każdego z ziarenek piasku tworzących plażę wyspy, na której żył Robinson Crusoe. Tak jak bycie plażą implikuje bycie zbiorem ziaren piasku (lub kamieni), tak bycie stadem implikuje (w tym przypadku) bycie zbiorem krów. Z tego, że nie wprowadzamy własności odróżniających od siebie kolejne z ziaren piasku, nie wynika, że są one tym samym ziarnem, a jedynie to, że ujmujemy je jako bliżej nieokreśloną całość. Dokładna ich liczba nie ma dla nas szczególnego znaczenia. Stado i zbiór poszczególnych krów są różnymi wyglądami tego samego *przedmiotu świata*.

Podsumowując, teoria wyglądomów w oparciu o zasadę Leibniza wskazuje, że jedną z konsekwencji jej przestrzegania jest wykluczenie możliwości mówienia o przedmiotach, które są niesprzeczne, a przy tym względem siebie identyczne i różne jednocześnie. W przypadkach, w których określona jest ilość przedmiotów można zarówno mówić o poszczególnych przedmiotach, jak również o ich zbiorze. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób *przedmiot* ten nam się przedstawia.

## 8. Castañeda, Frege, Meinong

Choć nie sposób zarzucić teorii wyglądomów wtórność, to jednak uzasadnione jest porównanie jej z teoriami, które zdają się do niej zbliżone. Tym, co w pierwszej kolejności zwraca uwagę, jest podobieństwo teorii wyglądomów do teorii Fregego, zaprezentowanej w tekście „Sens i znaczenie”<sup>45</sup>. Faktycznie, do pewnego stopnia można przyrównać podział na sens i znaczenie z odróżnieniem wyglądomów

---

<sup>45</sup> Frege [1977] s. 60-88.

oraz przedmiotów światów. Jednakże, choć role odpowiednich pojęć są zbliżone, to pomiędzy obiema teoriami zachodzi istotna różnica.

Zgodnie z propozycją Fregego, sens wyrażenia jest pośrednikiem, za pomocą którego podmiot odnosi się do przedmiotu, będącego w terminologii Fregego znaczeniem owego wyrażenia. Z uwagi na pośrednictwo sensu, teorię tę można określić mianem teorii zapośredniczenia. Przytoczony schemat obowiązuje w przypadkach, gdy wyrażenie użyte jest w mowie niezależnej, np. „Gwiazda Wieczorna jest planetą Wenus”. Inaczej sytuacja prezentuje się w przypadkach mowy zależnej, np. „Jan mówi, że Gwiazda Wieczorna jest planetą Wenus”. Wówczas znaczeniem tego samego wyrażenia jest sens, za pomocą którego autor przytaczanych słów odnosi się do przedmiotu<sup>46</sup>.

Inny schemat obowiązuje w teorii wyglądnów, którą z uwagi na postulowanie poznania bezpośredniego można nazwać realistyczną. Tym, co poznawane, nie są jednak przedmioty, a wyglądy. Według Castañedy, zarówno w przypadkach mowy zależnej jak i niezależnej, odnosimy się jedynie do wyglądu (będącego odpowiednikiem fregeowskiego sensu), który jako taki jest elementem przedmiotu świata. Sądy nasze, a zatem również nasza wiedza, dotyczy relacji pomiędzy wyglądnami, a nie przedmiotami. Argumentując na rzecz tego poglądu, wskazuje się na to, iż odpowiednia analiza zdań mowy niezależnej wykazuje, że można je interpretować jako posiadające tę samą treść, co zdania mowy zależnej. Wynika to z faktu, że każdy zwrot wyrażony w mowie niezależnej może, poprzez dodanie funktora „Sądzę, że...” zostać przekształcony w zwrot mowy zależnej. W związku z tym należy uznać, że dane wyrażenie ma to samo znaczenie, bez względu na to, czy występuje ono w mowie zależnej czy niezależnej<sup>47</sup>.

Kolejną teorią, do której zbliżona jest propozycja Castañedy, jest meinongowska teoria przedmiotu. Podobieństwo to opiera się raczej na wspólnej idei badań nad postulowanymi przedmiotami nieistniejącymi niż na dziedzictwie historycznym. Należy jednakże podkreślić, że poprawniejsze byłoby określenie teorii wyglądnów mianem quasi-meinongianizmu lub zmodyfikowanego meinongianizmu. Powód tego leży w różnicach poglądów na kwestie własności oraz predykcji. Poglądy zwolenników quasi-meinongianizmu spójne są z głównymi tezami teorii przedmiotu, występują jednak pomiędzy nimi subtelne różnice, które warte są podkreślenia.

Przypomnijmy, że Meinong postulował dwa rodzaje własności – konstytutywne (*konstitutorische*) oraz pozakonstytutywne (*außerkonstitutorische*). Zbiór wła-

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 73-74.

<sup>47</sup> Castañeda [1975] s. 126-128.

sności pierwszej kategorii wyznacza *naturę* przedmiotu, a przykładami tychże własności są m.in.: bycie zielonym, bycie szybkim, bycie ławką, bycie kotem, etc. Własnościami pozakonstytutywnymi są wszystkie te, które nie wyznaczają natury danego przedmiotu. Przykładami takich własności są m.in.: bycie niesprzecznym, bycie zupełnym, bycie mitycznym, bycie istniejącym.

Podział ten umożliwia uzasadnienie tezy, zgodnie z którą „są przedmioty, które nie istnieją”<sup>48</sup>. Stwierdza ona, iż przedmiot może posiadać pewne własności niezależnie od swego statusu ontologicznego. Znaczy to, że można zgodnie z prawdą przypisać przedmiotowi własność, bez względu na to, czy jest on przedmiotem istniejącym czy nieistniejącym. Postać fikcyjna Jacka Soplidy posiada własność bycia mężczyzną (własność konstytutywna) oraz własność bycia przedmiotem fikcyjnym (własność pozakonstytutywna) mimo tego, że jest przedmiotem nieistniejącym (co również jest własnością pozakonstytutywną)<sup>49</sup>.

Zmodyfikowana teoria przedmiotu, nazwana wyżej quasi-meinongianizmem, odchodzi od podziału własności na konstytutywne oraz pozakonstytutywne na rzecz podziału na dwa typy predykcji, które w przypadku teorii wyglądów nazywane są predykcją wewnętrzną oraz zewnętrzną. Zmiana ta nie jest zmianą jedynie terminologiczną. Ma ona na celu m.in. utrzymanie w mocy poglądu na przedmioty nieistniejące, przy jednoczesnym osłabieniu kontrowersyjności samej teorii przedmiotu.

Błędne przypisywanie poglądów quasi-meinongianizmu samemu Meinongowi ma swe źródło w licznych zbieżnościach pomiędzy oboma typami teorii, a także w tym, że pierwszą ze zmodyfikowanych teorii przedmiotu postulował uczeń Meinonga – Ernst Mally<sup>50</sup>. Początkowo podzielał on poglądy swego profesora, na którego miał niemały wpływ<sup>51</sup>, jednakże w późniejszych pracach Malły’ego znaleźć można tezy różne od tych, na których opiera się teoria przedmiotu.

Wciąż istotnym zagadnieniem pozostała natura przedmiotu, która w przypadku zmodyfikowanej teorii wyznaczana była przez własności *determinujące* (*determined*) dany przedmiot, tj. nie przez typ własności, lecz sposób, w jaki jest ona o przedmiocie orzekana. Złota góra jest determinowana własnością bycia złotym

---

<sup>48</sup> Meinong [1960].

<sup>49</sup> Najlepszymi przykładami współczesnych teorii, broniących tez meinongianizmu w oparciu o odróżnienie dwóch rodzajów własności, nazywanych współcześnie nuklearnymi oraz pozanuklearnymi są teorie Terence’a Parsonsa (Parsons [1980]) oraz Dale’a Jacquetta (Jacquette [1996]).

<sup>50</sup> Niektórzy wskazują na to, że idea ta pojawiła się już w tekstach Platona lub Fregego (Boalos, [1987] s. 3), jednakże pierwszą pełniejszą jej eksplikację znajdujemy w zmianach teorii przedmiotu zaproponowanych przez Ernsta Malły’ego.

<sup>51</sup> To właśnie Mally jest autorem tak istotnych dla teorii przedmiotu zasad charakteryzacji oraz niezależności.

oraz bycia górą. Z tego, że dany przedmiot determinowany jest przez pewne własności nie wynika wcale, że własności te są przez niego posiadane w dosłownym tego słowa znaczeniu. Poza własnościami determinującymi Mally wyróżnił również własności *spełniane* (*satisfied*), tj. własności orzekane o przedmiocie w sposób zewnętrzny. Zgodnie z tą teorią, złota góra determinowana jest własnością bycia górą i spełnia własność bycia najczęściej przytaczanym przykładem przedmiotu niezupełnego<sup>52</sup>.

Relację pomiędzy własnościami determinującymi oraz spełnianymi można do pewnego stopnia przyrównać do dystynkcji pomiędzy własnościami orzekanymi wewnątrznie oraz tymi, które orzekane są w sposób zewnętrzny. Posługując się terminologią Mally'ego, możemy powiedzieć, że ojciec Tadeusza Soplisy determinowany jest własnością bycia ojcem, czyli własnością, która wyznacza to, czego wyglądem on jest. Wobec czego uznaje się, że przedmiot ten w sposób wewnętrzny, jest taki, jakim go opisujemy. Był ten *spełnia* własności, które są o nim orzekane w sposób zewnętrzny, tj. własności, znajdujące się poza tymi, które zawarte są w rdzeniu danego wyglądu. Jako przykłady takich wymienić możemy m.in. własność bycia wyglądem przedmiotu fikcyjnego lub własność bycia współskojarzonym z wyglądem księdza Robaka.

Wspomniane odróżnienie dwóch typów predykcji prowadzi do tego, że spójka „jest”, używana jako przypisująca pewne własności, staje się słowem dwuznacznym. Raz może ono funkcjonować jako oznaczenie bycia determinowanym (predykcja wewnętrzna), a innym razem jako oznaczenie spełniania pewnych własności (predykcja zewnętrzna). Stąd też tego typu teorie określane są często terminami *dual modes of predication* lub *dual copula*.

Choć istnieją pewne różnice pomiędzy teorią Mally'ego oraz Castañedy, to teoria wyglądnów jest bliższa quasi-meinongianizmowi niż pierwotnej teorii przedmiotu. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma powodów ku temu, by określać ją mianem meinongiańskiej. Należy mieć na uwadze, że uprawnione będzie to jedynie wówczas, gdy przez meinongianizm rozumieć będziemy szeroki nurt skupiający teorie filozoficzne, które traktując o przedmiotach nieistniejących, nawiązują wprost lub pośrednio do teorii przedmiotu. Można uznać, że teoria wyglądnów jest meinongiańską jedynie sensu largo. Sensu stricte jest ona teorią quasi-meinongiańską.

ooo

---

<sup>52</sup> Por. Findlay [1963] s. 110-112.

Teoria Castañedy jest niewątpliwie skomplikowaną oraz kontrowersyjną koncepcją. Szczególnie zagadnienie zespolenia jawi się jako jej słaby element. Zdawał sobie z tego sprawę również Castañeda, który żywił optymistyczne przekonanie, że z czasem problem ten powinien znaleźć swoje rozwiązanie. Kontrowersje związane z interpretacją zespolenia są tym bardziej niepokojące, że (jak zostało to wyżej przedstawione) wykorzystywane jest ono w odpowiedziach na zarzuty stawiane teorii wyglądnów. Można to niekiedy interpretować jako błąd *ignotum per ignotum*.

Choć niektórzy (jak William Rapaport) upatrują aplikacji teorii wyglądnów w rozważaniach związanych z zagadnieniem sztucznej inteligencji, to sugerując się ilością cytowań prac Castañedy, można postawić tezę, że teoria ta najlepsze czasy ma już za sobą. Paradoksalnie fakt ten można uznać za jej sukces. Słabnąca popularność tej koncepcji wynika po części z faktu pojawienia się teorii, które w większym lub mniejszym stopniu zainspirowane były pracami Castañedy lub Mally'ego, a które unikają problemów teorii wyglądnów, stając się przy tym atrakcyjnym aparatem analizy dla osób podzielających intuicje Castañedy na kwestie istnienia, identyżności oraz predykcji<sup>53</sup>.

## Bibliografia

- Boolos [1987] – G. Boolos, *The Consistency of Frege's „Foundations of Arithmetic”*, [w:] *On Being and Saying. Essays for Richard Cartwright*, red. J. Thomson, MIT Press, Cambridge 1987, s. 3-20.
- Castañeda [1974] – H.-N. Castañeda, *Thinking and The Structure of the World*, „*Philosophia*” 4 (1) 1974, s. 3-40.
- Castañeda [1975] – H.-N. Castañeda, *Identity and Sameness*, „*Philosophia*” 5 (1-2) 1975, s. 121-150.
- Castañeda [1978] – H.-N. Castañeda, *Philosophical Method and the Theory of Predication and Identity*, „*Nous*” XII (2) 1978, s. 189-210.
- Castañeda [1983] – H.-N. Castañeda, *Reply to Alvin Plantinga: Method, Individuals, and Guise Theory*, [w:] *Agent, Language, and the Structure of the World. Essays Presented to Hector-Neri Castañeda, with His Replies*, red. J.E. Tomberlin, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1983, s. 329-353.
- Castañeda [1983a] – H.-N. Castañeda, *Reply to Romane Clark: Belief, Sameness, and Cambridge Changes*, [w:] *Agent, Language, and the Structure of the World. Essays Presented*

---

<sup>53</sup> Por. m.in. Rapaport [1976], [1978]; Zalta [1988].

- to Hector-Neri Castañeda, with His Replies, red. J.E. Tomberlin, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1983 s. 373-384.
- Castañeda [1991] – H.-N. Castañeda, *O zasadniczych związkach między fikcją i rzeczywistością. Badania z zakresu ontologii całościowego doświadczenia*, tłum. J. Pańniczek, [w:] *Ontologia fikcji*, red. J. Pańniczek, Wyd. UMCS, Warszawa 1991, s. 101-136.
- Chisholm [1973] – R. Chisholm, *Beyond Being and Nonbeing*, „Philosophical Studies” (24) 1973, s. 245-257.
- Clark [1978] – R. Clark, *Not Every Object of Thought Has Being: A Paradox in Naive Predication Theory*, „Nous” XII (2) 1978, s. 181-188.
- Clark [1983] – R. Clark, *Predication Theory: Guised and Disguised*, [w:] *Agent, Language, and the Structure of the World. Essays Presented to Hector-Neri Castañeda, with His Replies*, red. J.E. Tomberlin, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1983, s. 111-129.
- Findlay [1963] – J.N. Findlay, *Meinong's Theory of Objects and Values*, Oxford University Press, 1963.
- Frege [1977] – G. Frege, *Sens i znaczenia*, tłum. B. Wolniewicz [w:] *Pisma semantyczne*, Wyd. PWN, Warszawa 1977, s. 60-88.
- Jacquette [1996] – D. Jacquette, *Meinongian Logic. The Semantic of Existence and Nonexistence*, Walter de Gruyter, Berlin 1996.
- James [1998] – W. James, *Pragmatyzm. Nowe imię paru starych stylów myślenia*, tłum. M. Szczubiałka, Wyd. KR, Warszawa 1998.
- Jorgensen [2004] – A.K. Jorgensen, *Types of Negation in Logical Reconstructions of Meinong*, „Grazer Philosophische Studien” (67) 2004, s. 21-36.
- Landini [1985] – G. Landini, *Salving 'The F-er is F': The Lesson of Clark's Paradox*, „Philosophical Studies: An International Journal for Philosophy in the Analytic Tradition” 48 (1) 1985, s. 129-136.
- Meinong [1960] – A. Meinong, *The Theory of Objects*, [w:] *Realism and The Background of Phenomenology*, red. R. Chisholm, The Free Press of Glencoe, Illinois 1960, s. 76-117.
- Parsons [1980] – T. Parsons, *Nonexistent Objects*, Yale University Press, New Haven and London 1980.
- Parsons [1991] – T. Parsons, *Meinongowska analiza przedmiotów fikcyjnych*, tłum. J. Pańniczek, [w:] *Ontologia fikcji*, red. J. Pańniczek, Wyd. UMCS, Warszawa 1991, s. 137-152.
- Pańniczek [1984] – J. Pańniczek, *Logika fikcji*, Wyd. UMCS, Lublin 1984.
- Pańniczek [1984a] – J. Pańniczek, *Struktura ontologiczna przedmiotów nieistniejących; Meinong a Ingarden*, „Studia Filozoficzne” (4) 1984.
- Pańniczek [1988] – J. Pańniczek, *Meinongowska wersja logiki klasycznej. Jej związki z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji*, Wyd. UMCS, Lublin 1988.
- Pańniczek [1994] – J. Pańniczek, *Ways of Reference to Meinongian Objects. Ontological Commitments of Meinongian Theories*, „Logic and Logical Philosophy” (2) 1994, s. 69-86.
- Plantinga [1983] – A. Plantinga, *Guise Theory*, [w:] *Agent, Language, and the Structure of the World. Essays Presented to Hector-Neri Castañeda, with His Replies*, red. J.E. Tomberlin, Hackett Publishing Company, Indianapolis 1983, s. 43-78.



- Quine [2000] – W.v.O Quine, *O tym co istnieje*, tłum. B. Stanosz, [w:] *Z punktu widzenia logiki*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 29-48.
- Rapaport [1976] – W. Rapaport, *Intentionality and Structure of Existence*, niepublikowana rozprawa doktorska, Indiana University, 1976.
- Rapaport [1978] – W. Rapaport, *Meinongian Theories and a Russellian Paradox*, „*Nous*” XII (2) 1978, s. 153-180.
- Russell [1967] – B. Russell, *Denotowanie*, tłum. J. Pelc, [w:] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. Jerzy Pelc, Wyd. PWN, Warszawa 1967, s. 253-277.
- Russell [1994] – B. Russell, *Recenzja książki „Badania nad teorią przedmiotu i psychologią”*, red. A. Meinong, tłum. M. Srokol, „*Principia*” (VIII-IX) 1994, s. 213-225.
- Searle [1987] – J.R. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. Bohdan Chwedeńczuk, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.
- Wittgenstein [2004] – L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Wyd. PWN, Warszawa 2004.
- Zalta [1988] – E.N. Zalta, *Intensional Logic and The Metaphysics of Intentionality*, MIT Press, London 1988.